

Stobiecki, Rafał

"Lenin. Politiczeskij portriet w dwuch knigach", Dmitrij Wołkogonow, Moskwa 1994 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 29/1, 181-184

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Lapidarny styl, jakim są zmuszeni posługiwać się Autorzy, bywa czasami źródłem nieporozumień. Sułtan Adulhamid II nie został „w następstwie rewolucji młodotureckiej oskarżony o próbę reakcyjnego przewrotu”, ale podczas tejże rewolucji, o ile sam nie próbował dokonać takiego przewrotu, to przynajmniej owej próbie sprzyjał. Ingerencja Austrii nie uniemożliwiła wyboru kardynała Rampalli na papieża, jest nawet dyskusyjne czy osłabiła jego szanse na wybór przez konklawe.

Te drobne mankamenty nie mogą mieć wpływu na ocenę książki. Czytelnicy otrzymali dzieło wybitne, które powinno się znaleźć w bibliotece każdego człowieka zainteresowanego losami świata w XX w. Dodatkowym walorem jest obszerny zestaw świetnie dobranych ilustracji.

Jarosław Wiśniewski

Dmitrij Wołkogonow, *Lenin. Politiczeskij portriet w dwuch knigach*, Moskwa 1994, k. 1 — 475 ss., k. 2 — 507 ss.

Zmarły niedawno rosyjski historyk Dmitrij Wołkogonow był postacią dobrze znaną nie tylko w środowisku profesjonalnych badaczy, ale także wśród szerokiej rzeszy miłośników historii. Był autorem trzydziestu książek z dziedziny filozofii, historii i politologii. Szeroką popularność przyniosła mu trylogia *Wodzowie*, będąca cyklem trzech biografii ludzi symbolizujących ideę radzieckiego komunizmu — W. Lenina, J. Stalina i L. Trockiego. Zamyśl napisania wspomnianej trylogii zrodził się pod koniec lat osiemdziesiątych. Pierwsza ukazała się biografia Józefa Stalina (1990), przetłumaczona na dwadzieścia jeden języków, następnie Lwa Trockiego (1992), a ostatnio, oczekiwana chyba z największym zainteresowaniem, biografia Włodzimierza Lenina (1994). Żadna ze wspomnianych prac nie doczekała się przekładu polskiego.

Kolejność ukazywania się na rynku księgarskim wymienionych pozycji biograficznych nie była przypadkowa. Pracę poświęconą Stalinowi Wołkogonow pisał i wydał jeszcze w okresie istnienia państwa radzieckiego, w atmosferze *pieriestrojki i głasnostii*. Biografia Lenina ukazała się już w diametralnie innej rzeczywistości, po upadku systemu komunistycznego, ale także w okresie gorących sporów historycznych dotyczących przyczyn powstania i rozkładu fenomenu historycznego, jakim był Związek Radziecki. Trylogia Wołkogonowa, a szczególnie jej ostatni część poświęcona twórcy państwa radzieckiego, jest ważnym i zasługującym na uwagę głosem w dyskusji, którą wiodą „zwycięzcy” i „zwyciężeni”, twórcy systemu komunistycznego i jego ofiary. Dwutomowa biografia Lenina przez zrzucenie losu pozostanie symbolicznym zwieńczeniem dzieła rosyjskiego historyka, jego historiograficznym testamentem.

Książka Wołkogonowa, jak pisze we wstępie, nie jest klasyczną biografią wodza rewolucji, ale „przede wszystkim jego portretem”. Autor powtarza kilkakrotnie, że jego zadaniem było nakreślenie szkiców do tego portretu. Wołkogonowa interesował bowiem Lenin jako człowiek, ze swoimi zaletami i wadami, dopiero w następnej kolejności polityk, rewolucjonista, przywódca państwa. Cel, jaki postawił sobie rosyjski historyk, jest bardzo czytelny. Wołkogonow pragnął odmitologizować postać przywódcy bolszewików, dokonać krytycznego rozrachunku z przeszłością w wymiarze ogólnym i bardziej prywatnym, a tym samym zburzyć dotychczasowy wizerunek Lenina obecny w świadomości szerokich kręgów postradzieckiego społeczeństwa. W pierwszej części pracy pisał:

„W oparciu o własne doświadczenie człowieka, który przeszedł bolesną ewolucję poglądów od gorliwego stalinisty, przez długi okres marksistowskiej ortodoksji aż do pełnego

odrzućenia bolszewickiego totalitaryzmu, mogą powiedzieć, że bastiony leninizmu były tymi, które w mojej świadomości runęły jako ostatnie. W miarę jak poznawałem niedostępne dokumenty z archiwów KC KPZR, NKWD-KGB i innych oraz przeglądałem materiały archiwalne z wielu znaczących zbiorów zagranicznych, w mojej świadomości zmieniał się i stawał się zupełnie innym obraz Lenina: z twórcy i proroka, niezauważalnie wyłaniał się rosyjski jakobin, rozpoczynający kopanie głębokiego, śmiercionośnego fundamentu pod nietrwałą, lśniąca sztucznym blaskiem świątynię przyszłości. W końcu zrozumiałem, że nikt z nas Lenina nie znał: przedstawiał się on nam zawsze, niezmiennie w pośmiertnej masce ziemskiego świętego, którym nigdy nie był" (s. 11).

Wspomniany na poły dydaktyczny cel pracy, a także niepotrzebna zapewne skłonność Autora do odczytywania myśli i poglądów Lenina z perspektywy doświadczeń płynących z lat dziewięćdziesiątych XX w. sprawiają, że książkę Wołkogonowa czyta się czasem z pewnym zniecierpliwieniem. Autorowi często trudno było ukryć emocje, demaskatorska pasja publicysty i świadka wydarzeń (w wielu fragmentach bowiem Wołkogonow nawiązuje do najnowszej historii Związku Radzieckiego) dominuje nad chłodną refleksją historyka. Czy jednak we współczesnej Rosji, kilka lat po upadku systemu, którego istotą była doktryna marksizmu-leninizmu, napisanie takiej wyważonej w sądach biografii przywódcy bolszewików jest w ogóle możliwe?

Książka Wołkogonowa jest pracą, która liczy blisko tysiąc stron. Składa się na nią łącznie, licząc oba tomy, osiem rozdziałów. Całość uzupełnia bibliografia, niestety w wersji skróconej, i indeks nazwisk. Wizerunek Lenina został przedstawiony w konwencji chronologiczno-problemowej. Tom pierwszy poświęcony jest okresowi do rewolucji 1917 r., samej rewolucji oraz czasem zdobywania pełni władzy przez bolszewików. Tom drugi obejmuje lata 1918-1924, a także fragmenty poświęcone pośmiertnym losom postaci Lenina i doktryny leninizmu. Wołkogonow oparł biografię na szerokiej podstawie źródłowej. Jako chyba pierwszy historyk, wykorzystał na taką skalę radzieckie (rosyjskie) materiały archiwalne z dawnego archiwum partyjnego, obecnie przechowywane w RCHDNI (Rossijskij ciontr chranienija i izuczenija dokumentow nowiejszej istorii), a także inne dokumenty państwowe ze zbiorów Archiwum Federacji Rosyjskiej i Archiwum Wojskowego. Zaslugą rosyjskiego historyka pozostanie także wprowadzenie do obiegu naukowego szeregu nieznanych dotąd szerzej pism Lenina — jego notatek, listów, pisemnych poleceń kierowanych do najbliższych towarzyszy. W swojej pracy Wołkogonow podał liczbę trzech tysięcy siedmuset dokumentów (3724) autorstwa Lenina, dotychczas nie opublikowanych i około trzech tysięcy dokumentów podpisanych przez niego, które także nie znalazły się w *Dziela*ch. Na marginesie dodajmy, że znaczenie powyższego odkrycia dotyczącego nowych leninianów zakwestionował M. Ninin. Na łamach pisma „Dialog” (1995, nr 7), periodyku zbliżonego do grupy części inteligencji z dawnej KPZR, ten były pracownik Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR i wydawca pism Lenina zarzucił Wołkogonowowi dokonanie historycznej manipulacji. W recenzji książki, pod znamennym tytułem *Renegat* Ninin napisał, że znaczna część rzekomo odkrytych przez Wołkogonowa dokumentów autorstwa Lenina była już od dawna znana w środowisku badaczy, a sporą liczbę z nich planowano włączyć do szóstego wydania *Dzieł*, którego wydawanie przerwały wydarzenia z 1991 r. (m.in. *Tietradi po agrarnomu woprosu — Zeszyty dotyczące kwestii rolnej*, materiały przygotowawcze do pracy *Razwitije kapitalizma w Rosji — Rozwój kapitalizmu w Rosji*). Zdaniem Ninina, w archiwum Lenina, liczącym trzydzieści cztery tysiące jednostek archiwalnych, znajduje się szereg nieznanych dotąd jego tekstów, jak chociażby jedna z wersji wczesnej pracy Lenina *Czto takoje «druzja naroda»...* (*Kto to są «przyjaciele ludu»...*), część wykładów wygłoszonych przez niego na IV Zjeździe SDPRR, projekty rezo-

lucji VI Zjazdu SDPRR i inne. Zarzut, jaki Ninin postawił Wołkogonowowi, dotyczył także sposobu potraktowania pism Lenina. Jego zdaniem, niedopuszczalne było przypisywanie przywódcy bolszewików autorstwa dokumentów, które on jedynie akceptował swoim podpisem i opatrywał adnotacją — przesłać Trockiemu czy Kamieniewowi — a tym bardziej wyciąganie na tej podstawie daleko idących wniosków. Niestety, nie jesteśmy w stanie jednoznacznie rozstrzygnąć, kto w tym sporze ma rację. Przytoczyliśmy informację na ten temat po to, by w nieco pełniejszym świetle ukazać problem stanu badań nad postacią Lenina i jego spuścizną. Poza zasygnalizowanymi już materiałami archiwalnymi, Wołkogonow odwołuje się także do bogatej literatury wspomnieniowej i radzieckich oraz zachodnich biografii swojego bohatera. Szczególnie często sięga do prac N. W. Walientinowa, byłego bliskiego współpracownika Lenina, później emigranta, autora opublikowanych na Zachodzie prac poświęconych kulisom prywatnego życia lidera bolszewików.

Dwutomowa praca Wołkogonowa jest klasycznym studium z historii politycznej. Rosyjski historyk eksponuje w osobowości, charakterze Lenina te cechy, które pozwoliły mu stać się klasycznym *homo politicus*. Pisze o jego silnej woli, żądzy władzy, pragmatyzmie w działaniu. Nazywa go dosłownie i w przenośni „totalnym bolszewikiem, który zdołał akumulować, połączyć, przetopić (pierieplawit) w sobie wszystkie te cechy, które pozwoliły mu stworzyć niepowtarzalny wizerunek wodza” (t. 2, s. 431). Zdaniem Wołkogonowa „Lenin był specyficznym typem dyktatora — najwyższego wyraziciela rewolucyjnej dyktatury. Jeśli Stalin mógł zniszczyć człowieka tylko dlatego, że ten w jego osobistym, prywatnym odczuciu, śmiał mu się sprzeciwić, wykazywał upór, nie zgadzał się z nim, to Lenin przedsięwbrał najbardziej krwawe działania, w głębokim przeświadczeniu, że są one niezbędne dla urzeczywistnienia dyktatury proletariatu. Prywatnie Lenin nie był mściwy, ale uważał, że koła młyńskie (żernowa) dyktatury nie mogą zatrzymać się ani na chwilę, bo oznacza to klęskę rewolucji. Ten rodzaj jakobińskiej duszy był nie mniej niebezpieczny niż stalinowskie wampirstwo [tak w oryginale], albowiem to ona właśnie w jakimś sensie «uszlachetniała» (obłagorizowała) przemoc, okrucieństwo, otaczając jej rewolucyjną aureolą. Dla Lenina rozumiana na sposób totalny przemoc była czymś najważniejszym” (t. 2, s. 432-433).

W swojej pracy rosyjski historyk konsekwentnie demaskuje legendę Lenina — szlachetnego rewolucjonisty, wyraziciela woli ludu, jego opiekuna i obrońcy. Uważa go za rzeczywistego twórcę komunistycznego totalitaryzmu, zarówno w teorii, jak i w praktyce. Odnosząc się do toczzonego swego czasu w światowej sowietologii sporu — czy stalinizm był kontynuacją leninizmu czy jego zaprzeczeniem, Wołkogonow zdecydowanie opowiada się za tym pierwszym poglądem. Pisze wręcz, że właśnie Stalin był najwybitniejszym, z „prawdziwych bolszewików” (t. 2, s. 433). Wynikało to zdaniem badacza z samej logiki systemu, jego antydemokratycznego i antyhumanistycznego charakteru.

W biografii wodza Rewolucji Październikowej Wołkogonow eksponuje przede wszystkim jego dokonania polityczne. To bowiem stanowiło o jego wielkości. Trudno nie przyznać racji rosyjskiemu historykowi, gdy analizując teoretycznie dokonania Lenina napisał:

„Jego teoretyczne rozważania jawią się jako nieszkodliwe (biezobidne) do tego momentu, dopóki nie przyoblecemy ich w polityczną togę. Gdyby nie wydarzenia październikowe, dzisiaj o Leninie wiedzielibyśmy nie więcej niż o Wiktorze Adleze, Edwardzie Bernsteinie, M. K. Michajłowskim, P. B. Sturve, M. Tugan-Baranowskim, S. H. Jużakowie” (t. 1, s. 78).

Wołkogonow zwraca uwagę, że marksizm Lenina był marksizmem przesiąkniętym tradycją rosyjską, teorią mającą uzasadnić jeden cel — rewolucję. Rosyjski historyk nazwał go w związku z tym „siłowym marksizmem”, na dowód przytaczając opinię Jerzego Plechanowa, że „Lenin od samego początku był bardziej blankistą niż marksistą” (t. 1, s. 71). Wołkogonow

w znacznej mierze dyskredytuje teoretyczną spuściznę Lenina. W jego opinii „historyczny Lenin przedkładał znaczenie historycznego momentu nad historyczną strategię. Często działał bez jasnego planu, mając na uwadze jedynie bardzo ogólne cele” (t. 2, s. 435).

Omawiana biografia przywódcy bolszewików w niewielkim stopniu poszerza naszą wiedzę, jeśli chodzi o interpretację takich czy innych dokonań Lenina. Raczej systematyzuje, zestawia i konfrontuje dotychczasowe ustalenia. Jest natomiast bez wątpienia kopalnią szczegółowych, do tej pory słabo lub w ogóle nieznanymi informacji, dotyczących prywatnego życia wodza rewolucji. Mam na myśli takie sprawy jak jego kontakty z rodziną, przyjaźń z Inesą Armand, kulisy wyjazdu do Szwajcarii i współpracy z niemieckim wywiadem i szereg innych. Wyjątkowo szczegółowo Wołkogonow przedstawia ostatnie lata życia Lenina, historię jego choroby, łącznie z takimi detalami jak wysokość honorariów wypłacanych przez Biuro Polityczne gronu zagranicznych lekarzy, głównie niemieckich, odkrywa kulisy toczącej się już za jego życia walki o władzę. Na podstawie zachowanych materiałów archiwalnych możemy dowiedzieć się, kto i jak często odwiedzał Lenina w Gorkach, jak czołowi przywódcy bolszewików reagowali na jego chorobę. W kwestii przyczyn śmierci Lenina, Wołkogonow pisze, że była ona rezultatem wielu czynników, ale przede wszystkim dziedziczonej w jego rodzinie arteriosklerozy. Potwierdza tę tezę przyczyna śmierci obu jego sióstr i brata.

Praca rosyjskiego historyka może zainteresować zarówno profesjonalistów — historyków Rosji — jak i szeroką rzeszę zwyczajnych czytelników ciekawych losów człowieka, którego wpływ na historię XX w. trudno przecenić. Z polskiej perspektywy pokazuje ona przede wszystkim jak trudno naszym sąsiadom dokonać krytycznego bilansu w odniesieniu do postaci, która w ich umysłach zajmowała przez lata miejsce, jak napisał Wołkogonow „ziemskiego boga”. Losy Autora, przypomnijmy, byłego zastępcy szefa Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej, są tego najlepszym przykładem. Pierwszą jego pracą — biografią Stalina — była próba obrony leninizmu poprzez przeciwstawienie go stalinizmowi. Z kolei w biografii Trockiego Wołkogonow szukał, jak się wydaje, alternatywy dla stalinowskiej dyktatury w postaci szeroko rozumianej koncepcji partyjnej demokracji, którą jego zdaniem uosabiał właśnie twórca Armii Czerwonej. Dopiero jednak praca o Leninie oznaczała w przypadku rosyjskiego badacza ostateczne zerwanie z ideologicznym dogmatem marksizmu-leninizmu, zerwania dramatyczne, bo zmuszające do zakwestionowania znacznej części własnej drogi życiowej. W jakim stopniu biografia Wołkogonowa była typowym życiorysem radzieckiego (rosyjskiego) przedstawiciela partyjnej inteligencji? Jaka granica dzieli niezachwianą wiarę w człowieka i w doktrynę od pryncypialnego, emocjonalnego potępienia jednego i drugiego? Takie pytania można by mnożyć. Książka rosyjskiego historyka odpowiada na nie jedynie częściowo. Odpowiedzi te formułowane są zarówno wprost, jak i między wierszami biografii, którą opowiada Wołkogonow. Biografia ta była i dla wielu chyba jest do tej pory ważnym fragmentem historii — w którą świadomie lub nie — zostali uwikłani.

Rafał Stobiecki

Krzysztof Kawalec, *Roman Dmowski*, Warszawa 1996, Editions. Spotkania, ss. 362

Postać lidera obozu wszechpolskiego od dawna budziła zainteresowanie historyków i badaczy myśli politycznej ostatnich lat XIX w. oraz naszego stulecia. Stąd jeszcze za życia, podobnie jak inny wybitny polski mąż stanu Józef Piłsudski, Roman Dmowski doczekał się biografii — pióra Józefa Petryckiego¹. Dotychczas najszerzej udokumentowane opracowania